**Sztuka zaangażowana we współczesne problemy**

**Do 22.09 w Centrum Sztuki Współczesnej w Zamku Ujazdowskim w Warszawie można jeszcze obejrzeć bardzo ciekawe wystawy. Idąc z duchem czasu, łączą one różne dyscypliny sztuki, by dotrzeć do widzów i pobudzić ich wyobraźnię oraz wrażliwość na problemy współczesności. Obecna wystawa w CSW skłania do refleksji nad światem przyrody, w którym człowiek nie jest dominującym punktem odniesienia.**

Człowiek masowy i indywidualistyczny „jest zmęczony i przestraszony, dlatego nie może sobie pozwolić na nowe idee, bo musi wyżywić rodzinę”. Z drugiej strony obserwujemy spadek moralności w sferze publicznej i prywatnej, produkcję pozbawioną jakości, która musi uczynić zeszły trend niemodnym, tylko po to, by sprzedać obecną „linię” masowej produkcji. „Sztuka powinna wytwarzać sferę publiczną, przestrzeń spekulacji i wyobraźni”, a wystawa CSW doskonale spełnia to zadanie. Innymi słowy, celem sztuki wystawionej obecnie w CSW jest przebicie się ze współczesnymi tematami do debaty publicznej i świadomości obywateli. Są nimi tym razem wojna, ochrona środowiska i prawa człowieka, a także kondycja moralna ludzi. Jedna z autorek wystawy Maria Loboda zaznacza: „Moim największym marzeniem jest tworzyć prace, których jest się ciekawym jak ludzi, które chce się zgłębiać, bo wydają się warte bliższego poznania”. O czym warto samemu się przekonać.

**Forensic Architecture, 15.03 - 22.09**

Ta wystawa ma pokazać przemoc człowieka wobec przyrody. Celem niezależnej grupy badawczej Goldsmiths z Londynu, w której skład wchodzą: architekci, artyści, filmowcy, programiści, dziennikarze śledczy, archeolodzy, prawnicy i naukowcy, jest opracowanie dowodów i przedstawienie ich na forach politycznych, prawnych w postaci raportów nt. praw człowieka dla komisji prawdy. Dwa główne motywy to wpływ stosowania przez Izrael herbicydów na palestyńskie farmy (celem zwiększenia widoczności ostrzałowej dla wojska) oraz skutki użycia przez armię tych samych herbicydów na przygranicznych obszarach Kolumbii (plantacjach koki). Przemoc wobec środowiska naturalnego staje się tym samym narzędziem prowadzenia wojny: zwalczaniem ruchów powstańczych i represjonowaniem. Niszczenie czy utrata ekosystemów zaczynają być postrzegane jako ekobójstwo dokonywane przez człowieka na naturze.

***Bezludzka ziemia,* 15.03 - 22.09**

Projekt *Plastyczność planety, antropogeniczna dewastacja środowiska* ma pokazać, że właśnie plastyczność oznacza anihilację, destrukcyjność wielu form życia, jakie znamy.

Pojęcie plastyczności oznacza przede wszystkim zdolność do nadawania i przyjmowania formy. Zdaniem filozofki Catherine Malabou w momencie, gdy nowa forma jest przyjęta lub nadana, powrót do stanu poprzedniego staje się niemożliwy, bo poprzednia forma ulega bezpowrotnemu zniszczeniu. Wystawa ma przekonać, iż problemy wymagają „nowych sposobów rozumienia i wyobrażania”***.*** Nie chodzi tu o poddanie się wierze w technologiczne zbawienie (technooptymizm), tj. znalezienie technicznych rozwiązań dla zakwaszenia oceanów, ocieplenia klimatu, masowego wymierania gatunków, skażenia plastikiem itd. Plastik jest niezniszczalny, wnika w biosferę, rośliny i zwierzęta, ziemia przejmuje tym samym ludzkie śmieci, a człowiek nie ma pewności co do tego, jakim mutacjom i niezamierzonym procesom poddaje planetę. Twórcom wystawy nie chodzi też o wywołanie apokaliptycznych wizji, bo prowadzi to także do bierności. Człowiek, jeśli obejmie całość, nabędzie świadomości wieloskalowych i wielokierunkowych procesów, być może stworzy pomysły i rozwiązania płynące z różnych, niekoniecznie na pierwszy rzut oka, powiązanych ze sobą dziedzin.

**Dbaj o wodę i kąp się z przyjaciółmi, Ogród Miejski Jazdów, 05.07–31.10**

Autorzy chcą wskazać na walory istnienia miejskich mokradeł, wodnych sadzawek w kontraście do wizji planety zasypywanej plastikiem (śmieci w morzach i oceanach). Jakość wody jest kluczowa, a zaburzenia jej cyrkulacji, w postaci wysychających jezior i rzek, prowadzi do powodzi w innych miejscach. Kwestia obiegu wody (w Warszawie tp np. tereny zalewowe Wisły) jest istotnym elementem tworzenia architektury i planów urbanistycznych. Tutaj także grupa artystów, architektów, botaników, sportowców, aktywistów i instytucjonalnych sąsiadów ćwiczyła różne aspekty ożywienia terenu wokół Zamku Ujazdowskiego. Jest to ostatnia edycja projektu Ogród Miejski Jazdów. Podsumowaniem dotychczasowych działań będzie książka, która ukaże się w przyszłym roku.

**Dotknij sztuki, 1.06–20.10**

Wystawa ta jest przestrzenią do eksperymentowania i zabawy. Na otwartej 1 czerwca – a więc w Dzień Dziecka – ekspozycji „Dotknij sztuki” do dzieł można wejść, można dotknąć obrazów z miękkiej gąbki albo zwyczajnie przesunąć je w inne miejsce. Ten pomysł kuratorów ma skłaniać do zabawy, leżenia, nasłuchiwania, przytulania, używania, wąchania. Można przesuwać obrazy na kółkach, przejść się i dotknąć korytarza z gąbek, poczuć, jak wibruje podłoga, wejść do tajemniczego labiryntu z drewna czy pochlapać się wodą. Wystawa i towarzyszące jej działania to próba poszukania przez zabawę odpowiedzi na fundamentalne pytania: Czym jest dzieło sztuki? Na czym polega tworzenie? Przy wystawie pomagają animatorki, np. wyjaśniają, że seria obrazów jednej postaci jest „duplikatem” poprzedniego rysunku innego dziecka, jak zabawa w „głuchy telefon”.

**Maria Loboda, Siedząc tutaj znudzona jak lamparcica, 12.04–22.09**

Jest to najbardziej „zakręcona” ze wszystkich wystaw, wymagająca większej analizy nazw i tytułu dzieł z powodu ich minimalistycznej formy. Autorka twierdzi, że układają się one w pewną zagadkę (mają ukryty komunikat, do którego trzeba znaleźć klucz). Nie są one jednak połączone rymami, których Loboda w poezji nie znosi, zaś wiersz postrzega jako „przedmiot” – rzeźbę słowną. Jej sztuka ma „zaburzyć spójność narracji” w pozornie logicznych czy statycznych, choć luźnie połączonych, kompozycjach. „Zaczynam od słów, nie od materiału; zaczynam od poezji, cytatu, interesującego mnie naukowego terminu, czegoś, co samo w sobie ma już dla mnie jakość rzeźby werbalnej. Następnie zaczynam szukać materiałów, które według mnie posiadają piękną, niszczycielską i seksowną jakość” – twierdzi Loboda. Wystawę w Warszawie określa jako „wystawę o bardzo opresyjnej, spokojnej sytuacji, o wspaniałym stylu, z którym nie ma co zrobić. Jak wtedy kiedy się wystroiłaś, a nie masz dokąd iść”. Na eksponatach mają zwyczajnie siedzieć osoby pilnujące wystawy!